

GRANAT - BŁĘKITNI KIELCE

W tym artykule oprócz relacji z meczu znajduje się nasze ustosunkowanie do artykułu z Gazety Skarżyskiej „naziści na Rejowie...”. Mimo, że jest Wielka Sobota zbiera nas się ok. 35 osób w tym 5 ze Starachowic. Wiadomo, przyjeżdża drużyna z Kielc i dla nas to dodatkowa mobilizacja. Jednak już dawno było wiadomo, że z Kielc nikt nie przyjedzie, gdyż Błękitni jako klub policyjny nigdy nie mieli kibiców (nie licząc starych ZOMO-wców, którzy są sympatykami tego komunistycznego bękart-a. Jego sympatykiem jest też chyba kutas z Gazety Skarżyskiej (GS), ukrywający się pod inicjałami Z.L., któremu nie podoba się chyba, że na Granacie pojawia się nasz doping. Ale wróćmy do meczu. Przed jego rozpoczęciem podchodzi do nas kilku psów i zabrania nam krzyczeć czegoś pod adresem Błękitnych. Wiadomo swój swojego broni. Kwitujemy to piosenką „zawsze i wszędzie policja...”. Wkurzona psiarnia odjeżdża, a na ich miejsce przychodzi ochroną wynajęta przez klub i straż miejska. Cały czas jesteśmy przez nich prowokowani. Gdzie są w tym czasie nasi działacze? Czy wynajęli tą ochronę, aby nas gnębiła? Czy wiedzą co ci „ochroniarze” robią, czy też może wiedzą tylko, w którym dniu brać z klubu pieniądze? Gdy zaśpiewaliśmy „sieg heil Rudolf Hess KS GRANAT SS” chcą nas pobić, gdyż jakoby słyszą tą piosenkę pierwszy raz pierwszy i jest ona skierowana do małolatów niemieckich, którzy przed meczem grali z juniorami Granatu. To nieprawda, gdyż tą piosenkę śpiewamy na każdym meczu. Dopiero gdy Niemcy zaczęli głośno dopingować Błękitnych kilku młodszych z nas ruszyło w ich stronę, aby zaprzestali dopingować Błękitnych. I nie ma w tym nic dziwnego, gdyż kibice jakiegokolwiek kieleckiej drużyny nie są u nas mile widziani, nawet gdy są to niemieccy małowolacy niezorientowani w naszej nienawiści do Kielc. Natomiast co do skutecznej interwencji straży miejskiej, to wyglądało to w ten sposób, że złapali 3 naszych młodszych kibiców i jednego starszego, ale gdy wdali się w przepychanki ze starszymi to jeden z nich szybko dostał od jednego ze starszych kibiców w ryja i jeszcze szybciej się wycofał. Inna sprawa, że ściągnął temu kibicowi szalik, który zresztą szybko został odbity. Widocznie takie mają rozkazy, że jeśli dostaną omłot od kibiców, to może uda się chociaż ukraść im parę szalików. Wszystkie te wydarzenia miały wpływ na jakość naszego dopingowania, i na wynik naszej drużyny - porażkę 1:4. Tak więc nie mogliśmy być zadowoleni i wkurzeni rozeszliśmy się do domów.

E.K.



SKINHEADS
GRANAT



Naziści na Rejowie

Do rasistowskich wybryków doszło w Wielką Sobotę na stadionie Granatu na Rejowie. Czterech młodocianych pseudokibiców ze Skarżyska i Starachowic zatrzymali funkcjonariusze Straży Miejskiej.

Zaczepki skierowane były pod adresem młodych piłkarzy z Augsburga, którzy przed meczem seniorów Granatu rozegrali spotkanie z juniorami młodszymi tego klubu. Chuligani znieważyli i chcieli pobić gości z Niemiec za to, że bawarska młodzież głośno kibicowała

Błękitnym. Zaczęli od głośnych okrzyków „sieg heil” i innych nazistowskich hasel. Próbę pobicia uniemożliwiła szybka i skuteczna interwencja skarżyskiej Straży Miejskiej.

Jak ustaliliśmy, dwóch chuliganów to mieszkańcy Skarżyska, a pozostali dwaj - Starachowic. Z czwórki spisanych pseudokibiców jeden jest uczniem ósmej klasy skarżyskiej szkoły podstawowej, drugi - szkoły zawodowej. O ich „wyczynach” poinformowane zostaną szkoły.

(Z.L.)



Mecze z kieleckimi drużynami zawsze wywoływały mobilizację wśród kibiców GRANATU.

MKS KOZIENICE - GRANAT

Zbieramy się o 13-tej. Mamy jechać autokarem, ale jest nas tylko 35. W końcu udaje się zebrać kasę i odjeżdżamy. Po drodze mijamy kibiców Radomiaka, którzy jadą na wyjazd do Szydłowca. Do Kozienic docieramy na godzinę przed meczem i alkoholem umacniamy naszą zgodę. Całkiem splukani udajemy się przed stadion i aby wejść szturmujemy bramę. Cały mecz siedzimy razem i dopingujemy obydwie drużyny. Mecz kończy się jak przystało na przyjaciół remisem 3:3. Po

19.04.1998.